

P. Jaroszewicz przyjął delegację Bundestagu

W środę, 30 bm., w kolejnym dniu wizyty w Polsce delegacja parlamentu RFN odbyła spotkania z członkami kierownictwa partii i państwa.

Odpowiedź H. Jabłońskiego na posłanie H. Bumediena

Przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński wystosował odpowiedź na posłanie przewodniczącego Rady Rewolucyjnej, przewodniczącego Rady Ministrów Algierskiej Republiki Ludowej Demokracji H. Bumediena.

W swojej odpowiedzi przewodniczący Rady Państwa zapewnił o niezmiennym poparciu Polski dla sprawy palestyńskiej oraz dla trwałego i sprawiedliwego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

„Olimpia“ zdobywa zagraniczne rynki

Polarzone zakłady „Olimpia” i „Kalina”, występujące od niedawna pod nazwą Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego „Olimpia” dynamicznie zwiększają eksport swoich wyrobów.

Katastrofa lotnicza

Kanadyjski minister transportu, Jean Marchand poinformował, że w wyniku katastrofy samolotu „Lockheed Electra” należącego do linii lotniczych „Panarctic Exploration”, który rozbił się 29 bm. w rejonie Arktyki, zginęło co najmniej 30 osób.

Clay znokautował Foremana

Muhammad Ali odzyskał tytuł mistrza świata wszechwag, odnośnie sensacyjnie zwycięstwo przez nokaut w ósmym starciu nad Georgem Foremanem.



Bokserska walka stulecia Muhammad Ali — George Foreman w Kinshasie, Foreman inkasuje prawy na szcękę, rewanzując się hakiem na tułów.

Przed walką powszechnym faworytem był 23-letni obrońca tytułu mistrzowskiego — George Foreman. W I rundzie Ali zaskoczył świetnym przygotowaniem i szybkością.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. A Łódź, czwartek 31 października 1974 r. Cena 1 złoty Rok XXX Nr 255 (8055)

Potrzebna dalsza pomoc dla rolników przy zbiorach ziemniaków i buraków

Podobnie jak u nas, również na terenie całej niemal Europy ciągle opady deszczu i nadmierne rozmożlienie gleby, bardzo poważnie utrudniły i opóźniły sprząz ostatnich ziemniaków. W wielu krajach europejskich nie zebrano jeszcze z dużych obszarów roślin okopowych, a przede wszystkim buraków cukrowych, co spowodowało w licznych przypadkach wstrzymanie przerobu buraków w cukrowniach.

U nas mimo wyjątkowo niekorzystnych warunków atmosferycznych, mimo trwających od trzech, a we wschodnich rejonach kraju od czterech tygodni, niemal nieustannych opadów deszczu, dzięki maksymalnemu wysiłkowi rolników i nieocenionej pomocy załóg zakładów uspołeczniowych, młodzieży i żołnierzy — zdołano zebrać ziemniaki z 97 proc. obszaru, a buraki cukrowe z trzech czwartych plantacji.

W tej sytuacji niezbędna jest dalsza pomoc dla państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw chłopskich, aby jak najszybciej zakończyć zbiór ziemniaków i buraków cukrowych, a tym samym uniknąć strat w plonach. Ministerstwo Rol-

nictwa zwraca się więc z prośbą do rolników, którzy już uporali się z wykopaniem, jak również do mieszkańców wsi nie zatrudnionych w produkcji rolnej oraz do mieszkańców miast, młodzieży szkolnej i załóg uspołeczniowanych zakładów pracy o udzielenie pomocy gospodarskiej, które nie zakończyły jeszcze zbiorów ziemniaków i buraków cukrowych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zakaz eksportu krwi w Republice Dominikańskiej

Z Santo Domingo donoszą, że Kongres Republiki Dominikańskiej po długich debatach zatwierdził ustawę zakazującą eksportu krwi.

Handel krwią, zwłaszcza sprzedaż jej za granicę już od dawna spotykał się z potępieniem opinii publicznej i zwłaszcza środowiska lekarskiego Republiki Dominikańskiej. Dostawcami krwi są tam najczęściej ludzie głodni i niedożywieni, przede wszystkim bezrobotni, których ciężkie warunki bytowe zmusza do utrzymywania się z krwiodawstwa.

Krytyczny stan R. Nixona

Rzecznik szpitala w Long Beach (Kalifornia) oświadczył, że stan byłego prezydenta USA, Richarda Nixona uległ nagłemu pogorszeniu i uważany jest przez lekarzy za „krytyczny”. Były prezydent doznał zorku pooperacyjnego. U R. Nixona stwierdzono też wylewy wewnętrzne.

Jak wiadomo Richard Nixon przeszedł w wtorek operację polegającą na zabiegowaniu żyły w celu zapobieżenia przedostaniu się skrzepów do krwiobiegu.

Uz prawie 100 tys. osób zdobywa wyższe wykształcenie na studiach zaocznych i wieczorowych. Studia te prowadzone są przez wszystkie typy uczelni z wyjątkiem akademii medycznych. Choć w początkowym okresie — przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych — studia dla pracujących traktowane były jako szansa dla ludzi starszych, to jednak bardzo szybko studia te przekształciły się w drugą, równoległą do dziennych studiów, formę kształcenia młodzieży. Dziś przeciętny wiek słuchacza studiów dla pracujących nie przekracza 30 lat.

Zegary z domowej kolekcji



Warsztat zegarmistrzowski pana Władysława Rudzińskiego jest placówką wykonawczą wszystkich usług zegarmistrzowskich, a jednocześnie stanowi siedzibę prywatnego muzeum starych zegarów. Jego właściciel pracuje w swoim zawodzie od 35 lat. Jest znanym i cenionym fachowcem, którego zainteresowania pozazawodowe również związane są z zegarami. Od wielu lat pan Rudziński gromadzi zabawkowe czasomierze, wśród których honorowe miejsce zajmuje francuski zegar z czarnego marmuru, ozdobiony figurką kobiety z brązu.

N/z: kolekcjoner i stare zegary. CAF — Ukielewski

Obfity śnieg w Belgradzie

Drzewa i krzewy winorośli jeszcze w zieleni, kwiaty na skwerach i w ogródkach pokryła w środę w Belgradzie gruba warstwa śniegu, który spadł kilka godzin. Ostatni raz opady śniegu w Belgradzie w dniu 30 października notowano w 1965 roku, a mroź przed 54 laty. Śnieg spowodował duże straty w drzewostanie, gdyż gałęzie, z których nie opadły

jeszcze liście, nie wytrzymują obciążenia. Gwałtowny spadek temperatury na terenie prawie całej Jugosławii spowodował, że padające już przeszło miesiąc deszcze przeszły w obfite opady śniegu. Pogorszyło to jeszcze bardziej sytuację, w której toczy się walka z największą w historii Jugosławii powodzią.

Problem 160 tysięcy studentów pracujących

Wieloletni problem 160 tysięcy studentów pracujących, którzy nie mogą mieszkać w hotelu, a znanych bądź krewnych. Studia zaoczne mają jednak jeden poważny mankament — dają specjalistów o niepelnym kwalifikacjach. Składa się na to wiele przyczyn. Począwszy od takiego właśnie traktowania przez uczelnie spraw bytowych, a skończywszy na udowodnieniu, że 1-2 noce mieszkać w hotelu, a znanych bądź krewnych. Studia zaoczne mają jednak jeden poważny mankament — dają specjalistów o niepelnym kwalifikacjach. Składa się na to wiele przyczyn. Począwszy od takiego właśnie traktowania przez uczelnie spraw bytowych, a skończywszy na udowodnieniu, że 1-2 noce mieszkać w hotelu, a znanych bądź krewnych.

P. LOSONCZI na ziemi olsztyńskiej

30 bm. był trzecim dnem oficjalnej wizyty, jaką składa w Polsce przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej P. Losonczi z małżonką. W tym dniu węgierski gość w towarzystwie przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i jego małżonki przebywał w województwie olsztyńskim.

Region ten utrzymuje od szeregu lat bliskie kontakty w wielu dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego z okragiem Somogy w Węgierskiej Republice Ludowej.

Po konferencji w Rabacie Arabowie przejmują inicjatywę

Król Maroka Hasan II oświadczył w środę w Rabacie, że wyniki zakończonej tam poprzedniego dnia konferencji przywódców świata arabskiego pozwolą obecnie Arabom przejąć inicjatywę w staraniach o uregulowanie konfliktu bliskowschodniego.

Podsumowując rezultaty siódmego szczytu arabskiego Hasan powiedział na konferencji prasowej, że jedynym słusznym rozwiązaniem Orjanizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) za jedynego prawowitego przedstawiciela Palestyńczyków „ulatyw zadanie tym wszystkim, którzy zabiegają o osiągnięcie pokoju”.

Król oświadczył, że dzięki osiągnięciu porozumienia w kwestii palestyńskiej i w rezultacie innych decyzji Arabowie będą teraz określać bieg wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Inne strony zainteresowane powinny wziąć to pod uwagę — oświadczył Hasan.

Monarcha marokański podkreślił, że wszystkie uchwały szczytu za-

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIEŚCIE

W 304 dniu roku słońce weszło o godz. 6.28, zajdzie zaś o godz. 16.10.

Imieniny obchodzą August, Saturnin, Urban, Godzimir

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie duże z wielkimi prześileniami, okresami opadów deszczu. Rano deszczu ze słońcem. Temperatura maksymalna ok. 6 stopni C. Wiatry słabe z kierunków zachodnich.

Cisnienie wieczorem 735,0 mm.

Ważniejsze rocznice:

1944 — Zm. Helena Wolf — lekarka, szef służby sanitarnej III obwodu AL.

Taka sobie myśl

Kto nam miłość żadnej nie zostawił, ten nie zostawił światu żadnego dziedzictwa.

Uśmiechnij się



forma kształcenia: pół dnia zabiera praca zawodowa, drugie pół — zajęcia w uczelni. Ze studiów wieczorowych nie można jednak korzystać ci, którzy mieszkać poza ośrodkami akademickimi. Dlatego też nie można zlikwidować zupełnie studiów zaocznych.

W bieżącym roku akademickim w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki podjęta została praca nad udoskonaleniem studiów dla pracujących. Wstępne dyskusje wykazały, że będzie to zadanie wymagające wszechstronnych analiz i porównań z rozwiązaniami wprowadzonymi w innych krajach np. w Związku Radzieckim. Władze szkolnictwa wyższego zdają sobie sprawę z faktu, iż dotychczasowe koncepcje polegające na przenoszeniu do systemu studiów dla pracujących form i metod nauczania obowiązujących na studiach stacjonarnych nie zdają egzaminu. Studia dla pracujących mają bowiem swoją specyfikę, powinny być bardziej dostosowane do wuz wykonywanych zawodów, a więc mogą mieć mniej uniwersalny charakter niż studia dzienne. Studia te wymagają ponadto większego uprzątnienia i pogłębienia,

300 urbanistów dyskutowało nad gospodarką przestrzenną regionów

Przez trzy dni obradowało w łódzkim Domu Techniki ponad 300 urbanistów z całego kraju. Tematem tej ogólnopolskiej konferencji była gospodarka przestrzenna w regionie na przykładzie regionu łódzkiego. Konferencja została pomyślana jako szerokie forum, gdzie przedyskutowano wiodące problemy gospodarki przestrzennej, nurtujące środowisko urbanistów. Założeniem jej było także zebranie odpowiednich materiałów koniecznych do opracowania wniosków Towarzystwa Urbanistów Polskich w dziedzinie gospodarki przestrzennej do tzw. na VII Zjazd Partii.

Od czasu VI Zjazdu wiele się w tej dziedzinie zmieniło. Urbanistom zapalono zielone światła. Z opinii urbanistów zaczęto się liczyć. Do radości należą już przypadki prób wywierania nacisku ze strony inwestorów odnośnie np. lokalizacji przeroznych obiektów. Urbanisci są potrzebni. Dyskusje urbanistów przestały być li tylko teoretycznymi rozważaniami. Obecnie wymaga się konkretność.

Drugim istotnym momentem jest fakt zorganizowania konferencji w Łodzi. Wybór jest chyba trafny: Na terenie Łodzi i Łódzkiej Aglomeracji występują bowiem wszystkie problemy przestrzenne, charakterystyczne dla całego kraju. Mamy bowiem i problem przebudowy dużego miasta, i modernizacja małych miasteczek, i trudny problem przemieszczania przemysłu z centrum miasta, a tym samym konieczność budowy dzielnic magazynowo-przemysłowych, mamy i niełatwe problemy komunikacyjne w Łódzkiej Aglomeracji, i fakt wykonywania naszego regionu z uwagi na jego centralne położenie dla budowy węzła autostrad... Przykład naszego regionu był więc najlepszym startem do dyskusji na tematy gospodarki przestrzennej. Mówiono właściwie o wszystkim. Poruszono od krajowego planu zagospodarowania przestrzennego po... konieczność indywidualizowania parterów bloków w osiedlach mieszkaniowych. Wszędzie potrzebna jest myśl urbanistyczna — oczywiście respektowana i realizowana.

Uczestnicy narady — znający do tej pory Łódź raczej słabo — zaskoczeni byli rozmachem naszego budownictwa, ogromem naszych dzielnic magazynowo-przemysłowych. Rozwój Łódzkiej Aglomeracji Miejskiej w trzech kierunkach: koluskowskim, zdunskowskim i ozorkowskim — o koncepcji konsekwentnie realizowanej, spotkał się z aprobatą dyskutantów. Podkreślono możliwość wykorzystania, jeszcze większego niż do tej pory, atutów wynikających z centralnego położenia naszego regionu w kraju m. in. w postaci usług typu tranzytowego.

Jak wynikało z obrad, przed urbanistami rysują się lata żmudnej, wyłożonej pracy.

A. P.

Arabowie przejmują inicjatywę

(Dokończenie ze str. 1)

Dokument stwierdza tylko, że sprawę tę rozstrzygnie się później. Zapytany o to król Hasan oświadczył, że decyzja co do trybu reprezentacji stron arabskich w obradach w Genewie należy wyłącznie do Egiptu, Syrii, Jordani i OWP — jako bezpośrednio zainteresowanych. Powiedział też, że król Jordani Husajn i przywódca OWP Jaser Arafat zgodzili się spotkać wkrótce w Ammanie, aby kontynuować rozmowy na ten temat.

Jaser Arafat, zapytany o to samo na osobnej konferencji prasowej, wspominał ogólnie o możliwości rozmów między OWP, Jordanią, Egiptem i Syrią. Mogłoby to oznaczać, że spotka się z Husajnem właśnie w ramach takich rozmów czterostronnych.

W dniu wczorajszym zakończyła wizytę w Łodzi delegacja Komitetu Okręgowego SED z Karl-Marx-Stadt, przebywająca w naszym mieście podczas trwających aktualnie Dni Karl-Marx-Stadt.

Dni Karl-Marx-Stadt w Łodzi cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Łodzi, którzy mieli możliwość zapoznania się z osiągnięciami zaprzyjaźnionego miasta, prezentującego swój dorobek poprzez liczne wystawy, występy zespołu folklorystycznego, estradowego, przegląd filmowy. W ramach Dni zorganizowano także szereg imprez sportowych, handlowych i in.

Łódzka Rada Związków Zawodowych gościła grupę robotników z zakładów przemysłu włókienniczego i metalowego okręgu Karl-Marx-Stadt, która zwiedziła łódzkie zakłady pracy, spotkała się z ich zarządami i nawizała szereg osobistych kontaktów.

Dni Karl-Marx-Stadt w Łodzi, jak również Dni Łodzi w Karl-Marx-Stadt weszły więc na stałe do tradycyjnych imprez łączących więzami przyjaźni nasze miasta.

24 godziny

PARYŻ. — Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger oczekiwany jest w listopada w Teheranie gdzie prze prowadzi rozmowy z szachem Iranu Mohammadem Reza Pahlawim oraz m. in. nistrem spraw zagranicznych tego kraju, Abbasem Ali Chalabari.

NOVY JORK. — Rzecznik polski nowojorskiej oświadczył, że we wtorek trzej bojówkarze — członkowie ekstremistycznej organizacji syjonistycznej tzw. Ligi Obrony Żydów, dokonali napadu na biura przedstawicielstwa Organizacji Wyzwolenia Palestyny w tym mieście.

MOSKWA. — Agencja TASS podała, że dobiegają już końca prace remontowe przy Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym w Moskwie. 2 listopada o godzinie 11 czasu moskiewskiego zostanie ono uroczysto poświęcone.

LONDYN. — W śróde na prywatnym uniwersytecie w Seulu doszło do poważnych starć między demonstrującymi studentami a policją.

Ponad tysiąc studentów domagało się przywrócenia demokracji w kraju, uwolnienia swych aresztowanych kolegów i położenia kresu wojskowej interwencji na terenie uczelni. W wyniku starć 3 studentów zostało rannych.

NOVY JORK. — 30 bm. po południu rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, poświęcone sprawie wykluczenia RPA z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. — Stany Zjednoczone powinny znieść embargo na handel z Kuba i dążyć do normalizacji stosunków z tym krajem — oto wniosek, do jakiego doszła urzędowa w maju br. komisja zajmująca się badaniami stosunków między USA, a krajami Ameryki Łacnińskiej.

KAIR. — W Bejrucie opublikowano oświadczenie rzecznika wojskowego armii libańskiej na kolejnej prowokacji izraelskiej na południu Libanu. Jak wynika z tego oświadczenia, 30 bm. patrol izraelski przekroczył granicę Libanu w rejonie miejscowości Marun Ar-Ras i przedarł się w głąb terytorium libańskiego. Artyleria libańska otworzyła ogień i zmusiła patrol nieprzyjacielski do wycofania się na poprzednie pozycje.

Rzym. — Po kilku dniach „milenium” wulkanu Etna na Sycylii znów uaktywnił się. Na jego północnym i północno-wschodnim zboczach pojawiły się rozpadliny. Krater o 19 min. wyrzucił odłamki lawy i kamienie na wysokość do 300 m.

Rzym. — Włoszy greccy oficerowie znajdujący się na Cyprze w składzie Gwardii Narodowej w okresie przed i w czasie puczu przeciwko rządowi prezydenta Makariosa, zostali odesłani do Grecji — oświadczył p.o. prezydenta Cypru, Giakos Kleridis.

BELGRAD. — Prasa belgradzka doniosła, że we wtorek rano zanotowano trzęsienie ziemi w okręgu Tuzla, w Bośni. W czasie trzęsawców 5 osób zostało rannych, a 500 pozostało bez dachu nad głową. Trzęsienie ziemi zniszczyło ponad 100 domów.

HAGA. — Do Katmandu nadeszła wiadomość o zgonie w niezbyt wyjaśnionych okolicznościach jednego z członków holenderskiej wyprawy w Himalaje szkieletowego Ewouta Reyniera z Amsterdamu. Podobno żył on nadmiernie ilości środków nasennych.

BUENOS AIRES. — W połowie bieżącego miesiąca, generał Sergio Arellano wydal rozporządzenie, mocą którego na terenie prowincji Santiago zakazuje się nauczania i uprawiania boksu, dżudo, karate oraz wszelkich innych o podobnym charakterze dyscyplin sportowych. Winił naruszenia wspomnianego zakazu mają być postawieni przed sądem wojennym. Motywem tego rozkazu rozporządzenia wydawał się być chilijskim wójskowym tak oczywiste, że nie uznali oni za stosowne opatrzyć swej decyzji bodaj słowem wyjaśnienia.

Delegacja KO SED z Karl-Marx-Stadt opuściła Łódź

W dniu wczorajszym zakończyła wizytę w Łodzi delegacja Komitetu Okręgowego SED z Karl-Marx-Stadt, przebywająca w naszym mieście podczas trwających aktualnie Dni Karl-Marx-Stadt.

Dni Karl-Marx-Stadt w Łodzi cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Łodzi, którzy mieli możliwość zapoznania się z osiągnięciami zaprzyjaźnionego miasta, prezentującego swój dorobek poprzez liczne wystawy, występy zespołu folklorystycznego, estradowego, przegląd filmowy. W ramach Dni zorganizowano także szereg imprez sportowych, handlowych i in.

Łódzka Rada Związków Zawodowych gościła grupę robotników z zakładów przemysłu włókienniczego i metalowego okręgu Karl-Marx-Stadt, która zwiedziła łódzkie zakłady pracy, spotkała się z ich zarządami i nawizała szereg osobistych kontaktów.

Dni Karl-Marx-Stadt w Łodzi, jak również Dni Łodzi w Karl-Marx-Stadt weszły więc na stałe do tradycyjnych imprez łączących więzami przyjaźni nasze miasta.

Doroczna odprawa szkoleniowa sił zbrojnych

W dniach 28-30 bm. w jednym z garnizonów Warszawskiego Okręgu Wojskowego odbyło się szkolenie i doroczna odprawa kierowniczej kadry sił zbrojnych. Odprawę prowadził członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej — gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Podczas odprawy dokonano oceny działalności wszystkich rodzajów sił zbrojnych wojsk i służby Ludowego Wojska Polskiego w minionym roku szkoleniowym. Wytoczono także wezwole zadania ideowo-wychowawcze oraz szkoleniowe sztabów i jednostek na 1975 rok.

Bilans roku, w którym obchodziliśmy zmienny jubileusz 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w siłach zbrojnych, wykazał dobre wyniki we wszystkich płaszczyznach działania jednostek wojskowych. Stworzyło to dobre podstawy do realizacji zadań planowanych na rok przyszły.

Na zakończenie odprawy minister obrony narodowej wreczył

Potrzebna dalsza pomoc

(Dokończenie ze str. 1)

Ilości ziemniaków niezbędnych dla zaopatrzenia miast i osiedli przemysłowych oraz buraków, na które oczekują cukrownie.

Szczególnie cenna, jak wykazała dotychczasowa praktyka, jest zorganizowana pomoc młodzieży szkolnej i załóg uspołecznionych zakładów pracy dysponujących także środkami transportowymi dla przewożenia zbieranych ziemniaków. Urzędy wojewódzkie, powiatowe i gminne skierują zgłaszających się do gospodarstw potrzebujących pomocy.

Podobnie, jak rolnicy, w najbliższą wolną sobotę pracować będzie także służba i administracja rolna, która wykorzysta dzień wolny od pracy w późniejszym terminie.

Proces o nadużycia w Sandomierzu

Przed Sądem Wojewódzkim w Kielecach rozpoczął się proces byłych pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Sandomierzu, oskarżonych o to, że w latach 1965-1972 zagarnęli ponad 2 mln zł i spowodowali straty przedsiębiorstwa na kwotę przeszło 8,8 mln zł. Na ławie oskarżonych zasiadli: b. dyrektor naczelny MRPB — Zdzisław Okazewski, jego zastępcy: Bogusław Michalski i Alojzy Józef Kalita oraz główny księgowy — Józef Piątek.

Przed sądem odpowiadają również byli pracownicy Przedsiębiorstwa w Sandomierzu, którym akt oskarżenia zarzuca rażące zaniedbania w wykonywaniu funkcji nadzorczych nad podległym przedsiębiorstwem, przekroczenie uprawnień oraz spowodowanie nadużyć. O czyny te obwinia się b. przewodniczącego Prezydium MRN Jana Smiszka, zastępcę przewodniczącego Franciszka Stecarkiego, kierownika referatu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej Janinę Helene Janiakową oraz Wiesława Kamyśa b. sekretarza Prezydium MRN w Sandomierzu.

Działalność oskarżonych spowodowała opóźnienie oraz nadzwyczajnie i zabezpieczaniem sandomierskiej „Stawówki” oraz zaprzęgnięciem części państwowych i społecznych środków przeznaczonych na te cele.

Zakończenie rozmów w Moskwie

W śróde na Kremlu zakończyły się rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Aleksandra Kosygina i ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyki z kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem i wicekanclerzem, ministrem spraw zagranicznych RFN, Hansem Dietrichem-Genscherem.

Podsumowano wyniki rozmów dotyczących całego kompleksu wzajemnych stosunków między obu krajami, a także kluczowych problemów sytuacji międzynarodowej. Wyrażono wzajemne zadowolenie z dokonanej wymiany poglądów i potwierdzone wole rozszerzenia i pogłębiania współpracy między ZSRR i RFN w interesie zjednoczenia napięcia w Europie i świecie.

Końcowa rozmowa przebiegała w rzeczowej i konstruktywnej atmosferze.

Pożar w zakładach Fasa — Renault

W śróde nad ranem w zakładach Fasa-Renault w Valladolid wybuchł poważny pożar. Według wstępnych doniesień dziewięć osób poniosło śmierć. Kilkaście osób zostało rannych. Przyczyną tragedii nie udało się na razie ustalić. Straty materialne są znaczne. Produkcja będzie musiała być zawieszona na miesiąc.

Bilans tajfunu „Elaine”

W śróde z Manili poinformowano oficjalnie, że tajfun „Elaine”, który w poniedziałek przeszedł nad północną część Luzonu (największej wyspy w Archipelagu Filipińskim) spowodował śmierć 17 osób. Około 500 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Oblawa na gangsterów w Japonii

W wyniku przeprowadzonej w całym kraju oblawy policja japońska aresztowała 30 bm. 396 członków kilku organizacji przestępczych „Inagawaki” oraz skonfiskowała znaczna ilość pistoletów, białej broni i amunicji.

Terrorystyci stawiają żądania

Cztery uzbrojeni terrorysty, którzy przetrzymują 16 zakładników w kapieli zakładu karnego w Schevingen zażądał od władz holenderskich dostarczenia im samolotu, na którego pokładzie mogliby opuścić kraj. Terrorysty nie uławił jednak żdzie chcieliby się udać. Obiecał, że w wypadku spełnienia ich żądania zwolnia trzech kolejnych zakładników — dwie kobiety i mężczyźna chorego na serce. Pozostali zakładnicy zostaliby — według słów terrorystów — przewiezieni autobusem na lotnisko.

W śróde rano przedstawiciele holenderskiego Ministerstwa Sprawiedliwości i czolowy oficerowie policji spotkali się, aby rozważyć żądania terrorystów. Władze przyszczerza, że przy wehódzeniu na pokład samolotu terrorysty zwolniliby pozostałych 13 zakładników.

Kronika wypadków

Przy ul. Przybyszewskiego 26 zapalała się instalacja w samochodzie osobowym. Pożar usiłował właściciel samochodu przy pomocy przedmiotów.

W mieszkaniu przy ul. Wrzesznieńskiej 33 wybuchł pożar, który strawił część mebli i podłogę. Interweniował i Oddział Straży Pożarnej.

Brak dopływu prądu był przyczyną przerwy w kursowaniu tramwajów ulica Gdańska od 8.30 do 9.15. Z tego samego powodu 20 min. trwała przerwa w ruchu przy ul. Przybyszewskiego.

W okolicy skrzyżowania ul. Pańbiankiej i ul. Dąbosi Stefana Z. (pat 59) przebiegająca przez jezdnie awaryjną pod „Skodę” 4039 XT. Pomoc udzielił jej Pogotowie Ratunkowe. (Jb)

MAŁY LOTEK
1. 18. 30. 31. 32
Wylosowani banderola:
876788

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Czy bokserzy Gwardii podziela los Widzewa?

Do zakończenia rozrywek o mistrzostwo II ligi bokserkiej pozostały jeszcze dwie kolejkę spotkań. Los bokserzy Widzewa został już przesądzony. Widzowiec będą musieli w 1975 r. walczyć o awans do II ligi.

O sytuacji grupy I, w której znajduje się łódzka drużyna, najlepiej mówi aktualna tabela spotkań:

1. Zawisza Bydż.	8 14:2	166:115
2. Szombierki Był.	8 8:3	148:135
3. Wisła Kraków	8 8:3	139:139
4. Start Elbląg	8 7:9	138:146
5. Górnik Zabrze	8 7:9	136:144
6. Widzew Łódź	8 4:12	116:164

W grupie, w której znajdują się bokserzy Gwardii, sytuacja jest także niebył wesoła dla łodzian. Ma-

ją oni do rozegrania spotkania z Moto Jelcz w niedzielę 5 bm. w Pałacu Sportowym o godz. 11. i mecz na wyjeździe z KSZO Ostrowiec. Jeżeli niedzielne spotkanie zakończy się zwycięstwem drużyny łódzkiej, to sytuacja zostanie urozważona. W przeciwnym wypadku gwardiści mogą znaleźć się na ostatnim miejscu w tabeli, zwłaszcza, że ostatni mecz lodzianie rozegrali na wyjeździe w Ostrowcu.

Oto aktualna tabela grupy, w której znajduje się Gwardia:

1. Stal Rzeszów	8 10:5	156:119
2. Walka Zabrze	8 10:5	151:139
3. Metal Tarnów	8 8:8	137:142
4. Moto Jelcz	8 8:5	139:148
5. Gwardia Łódź	8 7:9	138:145
6. KSZO Ostrowiec	8 5:11	121:158

Z BOISK PIŁKARSKICH

Wczoraj rozegrano i spotkał eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw Europy w ramach eliminacji do turnieju UEFA. Dobrze wystawiali nasi młodzi reprezentanci zwyciężając w Szekholmie zespół gospodarzy.

A oto krótkie meldunki z boisk:

POLSCY JUNIORZY POKONALI PIŁKARZY SZWECJI

Piękny sukces odniosła polska reprezentacja Polski juniorów w inauguracyjnym meczu eliminacji turnieju UEFA.

W śróde na stadionie olimpijskim w Szekholmie „Orliki” pokonali Szwecję 3:1 (0:1).

Branki dla Polski strzelił: Sikorski w 47 min. i Baran w 49 min. a dla gospodarzy Spaarberg w 10 min.

ANGLIA — CSRS 3:1

W Londynie rozegrano mecz eliminacyjny piłkarskich młodzieżowych mistrzostw Europy grupy I Anglia — CSRS.

Wygrali gospodarze 3:1 (2:0). Branki: dla Anglii — Taylor — 2 (w 3 i 16 min) oraz Greenhoff w 82 min.; dla CSRS — Slany z kamezo w 85 min.

IRLANDIA — ZSRR 3:0

Niespodziewanie wysokim zwycięstwem gospodarzy zakończył się rozegrany w Dublinie mecz eliminacyjny mistrzostw Europy VI grupy między Irlandią i ZSRR.

Wygrali Irlandczycy 3:0 (2:0). Wszystkie bramki dla gospodarzy zdobył Don Givens — (w 25, 30 i 70 min.).

JUGOSŁAWIA — NORWEGIA 3:1

Piłkarze Jugosławii zainaugurowali eliminacje mistrzostw Europy zwycięstwem. „Plawi” pokonali w śróde na belgradzkim stadionie Norwegię 3:1 (1:1). Mecz rozgrywany był w ramach III grupy.

Branki dla gospodarzy strzelił: Katalinski — 2. (w 58 i 72 min.), oraz Vukotić (w 43 min.), a dla Norwegów: Luand w 36 min.

„Aluś” — profesjonalista

Jak się dowiedzieliśmy, nasz najlepszy dotychczas atakujący — Andrzej Bachleda, popularnie zwany przez kolegów „Aluś”, który od kilku lat stał na czele stawki naszych atakujących, chociaż ostatnimi czasy A. Bachleda z niematymi trudnościami odpiął ataki zarówno swego brata — Jana jak i pozostałych polskich nacieraczy zjazdowych. Czy A. Bachleda będzie jeszcze odnosił sukcesy na alpejskich trasach zjazdowych startując w gronie profesjonalistów — odpowie najbliższa przyszłość.

Ostatniejsza decyzja czy „Aluś” otrzyma zwolnienie i kadry Polski należy do władz PFS.

Ali odzyskał tytuł mistrza świata

(Dokończenie ze str. 1)

Młodszy o 7 lat od swego przeciwnika obrońca mistrzostwa świata wykazywał wysoce inicjatywę i dobiegał w ataku. Zechcą do defensywy Ali walczył bardzo uważnie, nie pozwalając przeciwnikowi na zadanie groźniejszego ciosu. W piątym starciu doszło do ostrej wymiany ciosów. Sędzia ustalił często rozdzielanie obu pięściarzy, którzy byli zmęczeni walką. Ciosy Foremana straciły siłę i precyzję. Coraz częściej próbował klinować. Natomiast Ali dysponował większym zapasem sił i dyktował tempo walki.

W VIII rundzie Foreman znów ruszył do ataku. Jego ciosy były jednak powierze. Ali czekał tylko na moment nieuważnej przeciwnika. Wykorzystując jedną z okazji, zadął serię błyskawicznych ciosów, które powaliły obrońcę tytułu mistrzostwa świata na deski. Wszyscy byli zaskoczeni tym obrotem sprawy. Sędzia polecił do dziesięciu, ogłaszając zwycięstwem Alego przez nokaut. Tysiące kibiców, zebranych na stadionie zgłoowało Alemu żywiołowe owacje.

Swym zwycięstwem potwierdziłem działiał, że jestem najlepszym pięściarzem w historii boksu zawodowego — powiedział na walce Ali. Nowy mistrz świata Muhammad Ali ma 32 lata. Zadebiutował na ringu w 1958 r. mając 16 lat. Jako ama-

URODZENI

Nie ma co ukrywać, ludzie autentycznie cieszą się z każdej wolnej soboty. Dawali temu zresztą spontaniczny wyraz liczni widzowie w telewizji po ostatniej wolnej sobocie, promieniującymi twarzami i omaszczonymi radością słowami. Tym razem nie cieszyli się dlatego, że cała Polska zobaczy ich na własne oczy, ale dlatego, że jest to święto cywilizacji XX wieku. Z tego chóru panegrystów wylamał się jednakowoż mój sąsiad, zresztą człowiek osobliwy i wyidealizowany, który już od rana urządził koncert non-stop na kilogramowy młot i szlaborek.

W tej sytuacji wyszedłem na ulicę, chociaż miałem zamoczone pranie.

W ostatnią wolną sobotę, jak pewnie pamiętamy, słońce grzało pięknie. Nie październikowo, lecz lipcowo. Ludzie się powyletniali, a życie jakby zwolniło swoje codzienne tempo. Chodźli posuwistym krokiem, noga za nogą, wielce rozluźnieni i odprężeni. Niektórzy z siatkami kartofli i kapusty, co by mogło jednakże dowodzić, że nawet w tak oczywistej sprawie nie ma zgody w narodzie, że indywidualiści nawet w takim dniu szukają okazji do manifestacji.

Jeszcze tego samego dnia GUS wyliczył i podał do oficjalnej wiadomości za pośrednictwem kanałów TV, że z każdej wolnej soboty korzysta przeciętnie siedem milionów osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Pan na srebrnym ekraniku dodał ze stereotypowym nabożeństwem — nie pozwalając się zresztą na żaden czynnik oficjalny — że Polacy spędzili ten dzień na spacerach. I pan ze srebrnego ekraniku posłał telewizyjny uśmiech nr 3 zamiast komentarza. A mnie się coś zdawało, że chciał postać perskie oko, co byłoby bardziej na miejscu. Polak spaceruje, ale za spacerami nie przepada. Jego stosunek do spacerów określały czynniki ra-

W WOLNĄ

jonalne i irracjonalne, obiektywne i subiektywne, a m. in. wciąż niedostateczny rozwój usług, sieci jednostek handlowych, niedostateczny rozwój przemysłu spożywczego, lekkiego, włókienniczego. Wszystko to razem rzutuje na zachowanie się Polaka, ponieważ wcale nietrudno się domyślić, że po całonocnych spacerach między sklepami, w wolną sobotę moczą nogi. Znam kobiety, które chętnie by wzięły swoją polową za fraj i poszłyby zachlęsnąć się tlenem. Ale życie wzywa na posterunek, do kuchni, do miotły, do ścierki, do obrabiania kartofli — do roboty. Znam mężczyzn, którzy chętnie by poszli z dziećmi na jakąś fajną zabawę, może do wesołego miasteczka, może do lunaparku, może na karuzelę, może na huśtawki, może na zawody sportowe, ale oferta życia proponuje co najwyżej kino, muzeum, ciastka w zadymionej kawiarni i oczywiście wszechpanująca telewizja.

I co dalej z wolną sobotą?

W następnym roku będzie ich więcej, a w następnym — 1976 — na pewno jeszcze więcej. Już od stycznia każdy człowiek będzie miał do łącznego zagospodarowania — urlop, niedzielę, święta, wolne soboty — około trzecia część roku. A dzieci i młodzież jeszcze więcej. Problem, jak się mawia, narasta. Grzybami nie da się go rozwiać, bo w grzyba już nikt nie wierzy. Wędkarze zamiast ryb coraz częściej łowią złudzenia. Myślistwo poluje dziś raczej na bigos. Lunaparki typu Katowice, Moskwa lub Kopenhaga zminiaturyzowane zostały do wymiarów prymitywnej strzelnicy i budki z piwem. Szczęście, że chociaż zbudowaliśmy model kawiarni, która z takim powodzeniem pełniłaby rolę kultury odpoczynku. No i telewizja.

Kiedyś piosenkarz pytał, „w co się bawić?”

Nie było to pytanie głupie, może przedwczesne, chociaż dalekowzroczne. Cała Polska przekazywała sobie to pytanie z ust do ust, ale bezmyślnie, nie zastanawiając się nad perfidia piosenkarza. W krótkim referacie wokalisty dowiedzieliśmy bowiem, że zabawa w życiu człowieka nie jest hetką, a kiedyś kobieta otrzymała pomoc od usług, kiedy w fabrykach zaczęła obrabiać kartofle na skalę masową, kiedy zaczęła smażyć mielone kotlety — co wtedy? A przecież trzeba się i z tym liczyć, że i kobiecie w kuchni zaświeci wreszcie słońce? Strach pomyśleć o perspektywie, kiedy wszyscy wyjdą na ulicę i zaczęła chodzić co sobota posuwistym krokiem, bez celu i kiedy zaczęła iść co sobota do nikąd. Strach pomyśleć, co to będzie, kiedy mój sąsiad wykucje dziurkę w ścianie na kolek, kiedy drugi sąsiad skończy pranie, a trzeci odkurzy.

Z tego spaceru może się zrobić manifestacja urodzonych w wolną sobotę.

SOBOTĘ...

HURTOWNIA ART. ELEKTRYCZNYCH „ELMET” — ŁÓDŹ, DO CENTRALI HANDLOWEJ W WARSZAWIE: Przejelśmy z upłynięcia na terenie działania — materiałów ogółem na sumę 350 tys. zł, w tym 50 szt., silników 3-fazowych, 14 tys. metrów przewodów elektrycznych, aparatury 636 sztuk, osprzętu instalacyjnego 98 tys. sztuk. Wszystkie te deficytowe materiały przekazaliśmy natychmiast czekającym na nie naszym klientom według kolejności zamówień!

ZJEDNOCZENIE PRZEM. BAWELN. — ŁÓDŹ, DO MPL: Meldunek z kolejnego etapu przeglądu! Przejelśmy do naszej dyspozycji: materiały, maszyny, surowce wartości 430 mln zł. Do upłynięcia jednostkom zbytu, przekazujemy materiały na sumę 187 mln zł. Surowce wartości 220 mln zł, proponujemy się przekazać tranzytem zakładom, które odczuwają ich deficyt!

ZAKŁADY IM. OBRONCÓW POKOJU, ŁÓDŹ — DO ZJEDNOCZENIA! Możemy oddać do obrotu silniki elektryczne wartości 1 mln zł, artykuły pomocnicze na sumę 4.600 tys. zł, części zamienne na sumę 1.800 tys. zł. Materiały hutnicze na sumę 200 tys. zł!

PRZEDZALNIE BAWELNY IM. GEN. WALTERA — DO ZJEDNOCZENIA! Oddajemy do upłynięcia: odlewy żeliwne na sumę 250 tys. zł, silniki elektryczne wartości 163 tys. zł (w tym 43 zupełnie nowe), ponadto 28 ton przędzy resztkowej!

GDZIE BRAKUJE GDZIE ZA DUŻO?

W eterze, po kablach elektrycznych i w komunikacji bezprzewodowej, jak w armii podczas trwania wielkich manewrów, w całej gospodarce płyną od miesiąca melankolijne opatrzone hasłem:

„Pilne”, „Nie cierpiące zwłoki”, „Do natychmiastowej realizacji”!

Stacato wybijane przez maszyny do pisania i telexy, szmery komputerów i telegrafów, nadają dziś zupełnie nowy rytm wesołemu odcinkowi produkcji i obrotu, podnoszą ciśnienie w przewodach, w których ożywe prądy były zjawiskami zbytu sporadycznymi.

Bo jakże inaczej, jak właśnie manewrami armii pracowników, odpowiadających za prawidłowe zaopatrzenie, operowanie, dysponowanie, rozdzielanie i obrót materiałami, surowcami i maszynami, nazwać trwający wieki, powszechny, obejmujący cały kraj przegląd zasobów. Potraktowany jako konsekwentna kontynuacja wykonywania uchwały VIII Plenum KC PZPR, w sprawie gospodarki materiałowej, przegląd ten, dokonywany w IV kwartale roku, wzbogacił ostatnie, a więc często najtrudniejsze miesiące o zasoby, które rozwiązały niejedną węzeł gordyjski. Ułatwione zostanie także dzięki niemu rozpędzanie tempa produkcji i inwestycji w nowym, ostatnim roku tego pięcioletnia.

Dobiegający końca przegląd dostarczył materiałów do przemysłu nie tylko komputerom, które jego efekty klasyfikują i podliczają w skali branż i resortów. Można się spodziewać, że zjawiska ujawnione przez specjalistów, aktyw partyni i społeczny, przedstawicieli banków i zjednoczeń oraz centrali handlowych, dla całej tej kadry, która w sferze obrotów surowców odgrywa wiodącą rolę — będą najlepszą szkołą gospodarności. Lepsza, a przynajmniej nie gorsza od wszystkich teoretycznych kursów doskonalenia zawodowego. Kadra ta przekaże swe wnioski do dokumentacji, która pozwoli stworzyć na przyszłość prawdziwie nowoczesny, sprawny i dostosowany do elastycznych potrzeb naszej gospodarki model gospodarowania surowcami i materiałami.

Stanu, jaki się wytworzył na odcinku, który nie bez racji wielu trzeźwo myślących i gospodarnych fachowców nazwało barometrem gospodarki

dlużej nie dałoby się tolerować

utrzymać bez olbrzymich, często niewyobrażalnych strat. Potrzeba ujawnienia rezerw w dziedzinie naszej gospodarki materiałowej nie jest przecież żadną abstrakcją. Być może ktoś powie, że znów zabieramy się dopiero do leczenia skutków choroby, tam, gdzie należało zapobiegać jej nim wybuchła. Ale kolejność te można przeczyć odwrócić w każdej chwili. A czym prędzej to się stanie — tym lepiej. Maturo, radkainie posuniecie są potrzebne w dziedzinie materiałowej, szczególnie teraz, gdy szwaby przyrost nowych zdolności produkcyjnych wznaga zapotrzebowanie na surowce wszędzie, nie tylko u nas przecież deficytowo.

Nie ulega wątpliwości, że wyższe tempo produkcji będzie zawsze związane z szybszym rytmem wzrostu zasobów. Ale zachowane muszą być odpowiednie proporcje. Korzystne społecznie jest wyprzedzanie przez produkcję tempa wzrostu zasobów (w skali rozumie się — nie wywołującej zakłóceń w samym przebiegu produkcji). Te proporcje zostały jednak zachowane. Wartość zasobów na koniec 1973 r. osiągnęła u nas, w skali kraju, w przedsiębiorstwach 7433 mld zł. Stanowiło to równo jedną trzecią wartości produkcji globalnej.

I jeszcze jedno porównanie:

Gdyby w minionym trzyleciu tempo wzrostu nakładów na zapasy zostało utrzymane w granicach tempa wzrostu dochodu narodowego, to nakłady te powinny wynieść 20 mld zł, a nie, jak faktycznie wyniosły, to jest 33,6 mld zł. Różnica w wysokości 13 mld zł (połowa nakładów), jaką przeznaczono w tym okresie na regulację plac w

kraju) — można by przeznaczyć na inne cele. W wyniku działania wielu czynników — wartość tę bezużytecznie „zamrożono”.

Znaczenie tego problemu zaczyna się doceniać ludzie odpowiedzialni za efektywność gospodarki na różnych jej szczeblach. Nie tylko centralnych. Na co dzień — zaczyna się dostrzegać, że nadmiary i niedobory w gospodarce surowcowej zaczynają występować coraz częściej równoległe, choć w różnych jednostkach, na zasadzie — jeden nie ma, bo drugi wziął za dużo.

W hurtowni elektrycznej „Elmet”, wysłuchując na ten temat kilku budujących opinii dyrektorów A. Kamińskiego i M. Zarembki. Nadmierne zapasy? Ależ to właściwie kula w nogi każdego zdrowego przedsiębiorstwa. Zajmują powierzchnie, corocznie są inwentaryzowane przez sztab dodatkowo płatnych ludzi. Nie doglądane, ulegają zniszczeniu. Wiele takich materiałów otrzymujemy np. teraz w ramach upłynięcia zasobów z magazynów zakładowych. Nadmierne zapasy, to poza tym zablokowanie środków obrotowych, które jak wszystko w ekonomice, powinny dawać efekty, a niestety tylko powiększają koszty własnej produkcji. „Elmet”, to przedsiębiorstwo zaopatrzeniowe. Przy obecnych trudnościach surow-

cowych — nasza hurtownia otrzymuje z biura sprzedaży „Elektrosprzet” przeciętnie około 50 proc. pułk zamawianych artykułów. Rzecz jasna, że w tej sytuacji nie zaspokajamy potrzeb wielu swych klientów. Ale przy tym, zdarzają się m. in. takie kwiatki. Jak zgłoszenie dopiero w ramach przeglądu do upłynięcia przez jeden z zakładów w Kutnie 6.500 sztuk bolców grzejnych. Dla porównania — hurtownia nasza otrzymuje ich kwartalnie dla Łodzi i województwa 10 tys. sztuk. Mimo takiego ogromnego zapasu, zakład ten zamówił u nas w sierpniu na IV kwartał dalszych 150 sztuk. To znaczy nie wiedział co ma i czego potrzebuje.

O rodzeniu się cennych inicjatyw w porządkowanej właśnie dziedzinie gospodarki, inicjatyw wcale nie „odgórnych”, przekonaliśmy się w czasie wizyty w przedsiębiorstwie obrotu chemikaliami „Chemikolor”.

Tu na perłach Łodzi

przy ul. Morgowej powstają nowe struktury obrotu i zaopatrzenia przemysłu, eliminujące niemal ryzyko błędów. Taka organizacja zaopatrzenia wymagała jednak wieloletnich badań, a przede wszystkim chęci wprowadzenia nowych roz-

wiązań organizacyjnych. O skalę podjętej pracy może świadczyć fakt, że „Chemikolor” bilansuje potrzeby wszystkich branż na barwniki i chemikalia. W tej chwili hurtowni ten zaopatrzeniowiec ma opracowane realne normatywy, zabezpieczające ciągłą produkcję u swych klientów, zgromadził jedną w kraju bibliotekę katalogów barwników, zawierającą 25 tys. wzorów, skrócił znacznie cykl składania zamówień u swych klientów. Efekty? Mimo że centrala łódzka doszła z 6 mld zł obrotów w 1969 roku do 20 mld zł obecnie i pośredniczy między 500 dostawcami i 5 tys. odbiorcami we wszystkich resortach, jej szefowie, dyrektorzy — H. Sokół i St. Roman zapewniają mnie, że obrót chemikaliami został szczęśliwie „odbudowany”. Potwierdzeniem tego są efekty trwającego przeglądu. To, co klient zgłasza w ramach rezygnacji z zamówień na IV kwartał oraz do upłynięcia, stanowi kilka zaledwie promile w stosunku do obrotu centrali. Jest to konkretny dowód na to, że przemysł i jego dostawcy surowców, mogą współpracować bez „typowych” kosztownych nieporozumień zaopatrzeniowych, uników, chwytów i sztuczek, jeśli w tej współpracy przestrzegają zasad nowoczesnej organizacji pracy.

MARYNA KRAJOWNA



Prawo i życie

Na organa Prokuratury PRL nałożony został obowiązek podejmowania działań mających na celu zapobieganie przestępczości, ograniczanie i eliminowanie z naszego życia społecznego negatywnych zjawisk, które stanowią gruntu do pojawiania się przestępczości oraz — obowiązek mobilizowania opinii społecznej do ich zwalczania.

W praktycznej działalności profilaktycznej funkcje przybierają rozmaite formy i nieraz odnotowywaliśmy ciekawe i skuteczne sposoby kontaktów prokuratorów ze społeczeństwem, z różnymi środowiskami zawodowymi. Do stałych praktyki profilaktycznego działania należą

W jednym z zakładów przemysłowych stała się rzecz straszna: kilku pracowników zrobiło „żart” kolede. Obieli go benzyną i podpalili. Makabryczny żart skończył się tragedią. Wkroczył prokurator, potem sąd...

Prokurator wrócił do zakładu raz jeszcze, kiedy winowajcy odbywali już karę. Przyszedł tam, żeby powiedzieć, jak straszne skutki może wywołać lekkomyślność. Mówił na tle tego dramatu i o innych sprawach, o zapobieganiu złu różnego typu. Załoga słuchała...

dzi pracy o źródłach zagrożeń dla ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz o ważniejszych z tego punktu widzenia zdarzeniach, sprawach karnych itp., jak również o całokształcie problematyki pracy organów prokuratury i organów z nimi współdziałających jest prawidłową drogą wiodącą do pobudzania aktywno-

zakładów i to stało się pozycją cykliczną nazwaną „spotkaniem z prokuratorem”. Autodej spotkały się z dużym zainteresowaniem załogi i spełniły rolę wychowawczą pietnując przejawy fałszywie pojętego koleżeństwa, tolerancji wobec braku sumiennosci i rzetelności w wypełnianiu obowiązków służbowych przez

właśnie spotkania dają pojęcie o zainteresowaniach i zapotrzebowaniu społecznym — z jednej strony, a z drugiej stanowią inspirację dla samych pracowników co do metod działania. W naszym mieście i województwie nie było jeszcze związków prokuratorów z prasą i radiofonem zakładową. Dopiero powstają. Wszyscy prokuratorzy powiatowi nawiązują kontakty z zakładami, które wydają własne gazety. Nie ma przeszkód, żeby na lamach tych gazet ukazywały się artykuły dotyczące zjawisk, które wymagają prokuratorowskiego spojrzenia w ich ocenie.

Zofia Tarnowska Oskarżać i oddziaływać

wystąpienia kierowane do dyrekcji zakładów i przedsiębiorstw w oparciu o materiały śledcze, jak również spotkania z pracownikami zakładów, z młodzieżą. Prokurator występuje już nie tylko jako oskarżyciel znany z sali sądowej, reprezentujący najsurowsze, karne wymagania prawa wobec tych, którzy popełnili przestępstwa, lecz jako wychowawca, popularyzator prawa, rzecznik świadomości społecznej i kultury prawnej. Kształtowanie właściwych postaw obywatelskich, właściwych stosunków międzyludzkich — to także cele profilaktycznej działalności prokuratorów i dlatego rozszerzanie współpracy ze społeczeństwem, nabieranie cech systematyczności, a wzbogacanie form jest nieodzowne. Informowanie lu-

ści społecznej skierowanej przeciwko negatywnym zjawiskom.

Od lat rozwija się — coraz bardziej systematycznie i dynamicznie — publicystyka własna prokuratorów w prasie codziennej, regionalnej i w gazetach zakładowych.

Własne gazety zakładowe i radiofonia zakładowa mogą stanowić doskonały łącznik prokuratury ze środowiskami zawodowymi, mogą stać się bardzo istotną bazą — nazwijmy ją — szkoleniową w kontekście omówionych wyżej zadań prokuratorów.

Drugą formą jest współdziałanie z radiowielami większych zakładów pracy. Zainicjowano ją w naszym roku wystąpieniem prokuratorów w jednym z

pracowników.

Dyrektor Gabinetu Prokuratora Generalnego PRL — W. Rozwens powiedział podczas trwania konferencji w Poznaniu, poświęconej oddziaływaniu oskarżycieli publicznych na społeczeństwo poza salą sądową: Wziancie publicystyki prokuratorów z konkretnymi zakładami i sytuacją w nich panującą, z konkretnymi zdarzeniami i z ludźmi — jest najbardziej przemawiające, zrozumiałe i celowe.

Zapotrzebowanie społeczne na informacje — mówiąc ogólnie o prawie — jest duże. W Łodzi — z inicjatywy Zarządu Okręgu ZPP — rozwijają się kontakty prokuratorów z zakładami pracy przez spotkania z załogami. Te

Nawiązano już kontakt z „Zyciem Wifamy”. Najbliższy numer tej gazety zakładowej zawierać będzie publikację o zupełnie nowej treści. Prokuratorzy otrzynająć będą stałe egzemplarze gazet poznając problematykę charakterystyczną dla zakładu. Wejście wstępne w problematykę zakładową pozwoli na opracowanie interesujących publikacji, a te z kolei — jak się oczekuje — wyzwoła ze strony załóg „zamówienia” na szczegółowe, tematycznie już uimowane kwestie. Istnieje możliwość rozwinięcia całej gamy nowych środków „pisanych” i „mówionych” (bo i radiowemu zgłaszają akces do współpracy) bezpośrednio dla skupisk zawodowych w miejscach ich pracy. Należy żywić optymizm rozwoju nowych form oddziaływania na społeczeństwo w imię skutecznego krzewienia kultury prawnej i likwidacji negatywnych zjawisk.

Ochrona pracy kobiet

W ostatnich latach znacznie wzrosły uprawnienia kobiet wychowujących dzieci. Przedłużono im okres urlopu macierzyńskiego, zwiększono dwukrotnie okres pobierania płatnych zasiłków za czas opieki nad chorym dzieckiem. Kodeks Pracy przynosi dalsze przywileje dla kobiet, a w szczególności dla pracujących matek, uznając za podstawową zasadę, że kobiet nie wolno zatrudniać przy pracach szczególnie uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia. Wykaz tych szkodliwych zajęć ustala Rada Ministrów po porozumieniu się z CRZZ, a następnie muszą one zostać umieszczone w regulaminie pracy.

Najwięcej uwagi poświęca jednak Kodeks Pracy ochronie macierzyństwa stanowiąc, że zakład nie może wypowiedzieć, ani rozwiązać umowy o pracę w okresie ciąży i urlopu macierzyńskiego, chyba, że następuje likwidacja zakładu, lub zachodzą okoliczności uzasadniające rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia z winy pracownicy, przy czym rada zakładowa wyraża zgodę na rozwiązanie w tym trybie. W przypadku gdy rada zgody nie wyrazi, kierownik zakładu może odwołać się do jednostki nadzorczej, a ta podejmuje ostateczną decyzję po porozumieniu się z właściwą instancją związków zawodowych.

Wzmocniono też ochronę pracy kobiet zatrudnionych na czas określony lub wykonywujących określoną pracę. Według art. 177 Kodeksu Pracy umowy te ulegają przedłużeniu do dnia porodu, o ile kończą się po upływie trzeciego miesiąca ciąży.

Przypominamy, że dotąd przedłużeniu ulegały tylko te umowy, które by wygasły w okresie 4 miesięcy przed porodem. Przedłużona z mocy prawa umowa wygasa automatycznie w dniu porodu, ale i wtedy pracownica ma zapewnione środki utrzymania, gdyż zakład przez cały czas trwania urlopu macierzyńskiego wypłaca jej zasiłek połogowy.

W okresie ciąży kobiety nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych i porze nocnej, ani — bez jej zgody — delegować poza stałe miejsce pracy. A dopóki dziecko nie ukończy jednego roku życia, do wykonywania wszystkich w/w czynności zakład może kierować pracownicę tylko za jej zgodą. W razie stwierdzenia przez społeczny zakład służby zdrowia, że ze względu na stan ciąży kobieta nie powinna wykonywać dotychczasowej pracy, zakład ma obowiązek przenieść ją do innej, lżejszej, a gdyby to spowodowało obniżenie wynagrodzenia pracownicy wypłacać jej dodatek wyrównawczy.

Bardzo istotne zmiany wprowadza Kodeks Pracy w dziedzinę urlopow macierzyńskich wychodząc z założenia, że są one w znacznej części przeznaczone na odchowianie dziecka. I stąd tak znaczne ich przedłużenie. A więc od 1 stycznia 1975 r. urlop przy pierwszym porodzie będzie wynosił — 16 tygodni, przy każdym następnym 14 tygodni, w przypadku zaś urodzenia bliźniąt lub większej liczby dzieci — 26 tygodni. Przy czym co najmniej dwa tygodnie urlopu macierzyńskiego powinno przypadać przed spodziewaną datą porodu.

W razie urodzenia martwego dziecka, lub jego zgonu w okresie pierwszych 6 tygodni życia, urlop macierzyński jest krótszy i wynosi, licząc od dnia porodu, 8 tygodni. Pracownicy, która urodziła więcej niż jedno dziecko przysługują w takim przypadku urlop macierzyński w wymiarze stosownym do liczby pozostałych przy życiu dzieci.

Wyściami naprzeciwko zrzuceniu wielu kobiet jest wprowadzenie możliwości przerwania urlopu po 8 tygodniach, jeśli dziecko przebywa w szpitalu. Otóż w myśl art. 181 kobieta, która przerywa z tego powodu należy jej urlop pozostała część ma prawo wykorzystać w terminie późniejszym po powrocie dziecka do domu.

Zupełną za to nowością wprowadzoną przez Kodeks Pracy jest przyznanie uprawnień do 14-tygodniowego urlopu kobietom biorącym udział w wychowaniu cudzego dziecka. Z urlopu tego mogą one korzystać jednak nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 4 miesięcy życia. Gdy zaś pracownica przyniósłaby do wychowania dziecko starsze w wieku do jednego roku, należy jej się do 4 tygodni urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego.

Jednocześnie jeśli matka rezygnuje z wychowania swego dziecka i oddaje je innej osobie w celu przysposobienia, lub do domu małego dziecka, należy jej urlop macierzyński ulega skróceniu do 8 tygodni, a jeśli oddaje dziecko później po upływie 8 tygodni (licząc od dnia porodu), począwszy od następnego dnia traci uprawnienia do dalszej części urlopu.

Kobiety karmiące dziecko piersią przysługują dwa półgodzinne przerwy w czasie pracy, a jeśli karmi ona więcej niż jedno dziecko, dwie przerwy po 45 minut każda. Przerwy te mogą być na wniosek pracownicy udzielane łącznie. Nie korzystają z nich jednak pracownice zatrudnione przez czas krótszy niż 4 godziny dziennie. Natomiast pracujące do 8 godzin dziennie mają uprawnienia do jednej przerwy.

Pracownicom wychowującym dzieci do lat 14 należy się w ciągu roku płatne zwolnienie od pracy na dwa dni. Przywilej ten obejmuje również pracowników będących jedynymi opiekunami dzieci do lat 14.

Przepisy dotyczące udzielania urlopow bezpłatnych na wychowanie małego dziecka nie uległy zmianie. W związku z licznymi zapytaniami naszych Czytelników dotyczącymi możliwości podjęcia pracy w tym okresie wyjaśniamy, że podejmowanie jej w innym zakładzie jest sprzeczne z zasadami udzielania w/w urlopow. Chyba, że w czasie trwania urlopu bezpłatnego pracownica za zgodą swego pracodawcy chce podjąć zatrudnienie w niepelnym wymiarze czasu pracy lub zająć się chałupnictwem. (h)

od i do CZYTELNIKÓW Mieszkanie dla studenta

ZARAZ PO STUDIACH PODJĘŁAM WE WRZESNIU BR. PIERWSZĄ PRACĘ, CZY MAM SZANSE NA WCZEŚNIEJSZE UZYSKANIE MIESZKANIA, JEŚLI UKOŃCZYŁAM WYŻSZĄ UCZELNIE NA SAMYCH PIĄTKACH? JAKICH FORMALNOŚCI WYMAGA ZAMIANA ZWYKŁE KSIĄŻECZKI MIESZKANIOWEJ NA STUDENCKĄ? I CO TO DAJE?

Studentkie ksiąteczki mieszkanie dają swym posiadaczkom sporo przywilejów niedostępnych właścicielom zwykłych ksiąteczek mieszkaniowych. Ale jak każda nowość są stosunkowo mało popularne. Zaczynając zatem od uprawnień przewidzianych dla wszystkich posiadaczy tego typu ksiąteczek. Pierwszy przywilej to wysoka 100-złotowa comiesięczna premia do każdej wniezionej wpłaty, drugi to doliczanie do czasu normalnego oczekiwanego na mieszkanie okresu systematycznego oszczędzania. Okres ten liczy się jednak wyłącznie od daty zarejestrowania ksiąteczki do dnia ukończenia studiów. Studentki posiadające zwykłe ksiąteczki mieszkaniowe powinni więc w własnym interesie, jak najprędzej przerejestrować je, tym bardziej, że wszelkie formalności załatwić można podczas jednorazowej wizyty w PKO przedstawiając indeks lub legitymację studencką.

Ponieważ uchwała Rady Ministrów (MP nr 41 z 1973 r.) o studenckich ksiąteczkach mieszkaniowych przewiduje możliwość udzielenia przez uczelnię mniej samotnym studentom, w których rodzinach dochód netto na osobę nie przekracza 1200 zł, comiesięcznej pożyczki w kwocie najbliższej wpłaty tj. 100 zł, ksiąteczki te dostępne są dla każdego studenta.

Punkt widzenia

Mieszkanie państwa D. przy ul. Abramowskiego 11 stanowi niewielki 16-metrowy pokój, troskliwie sprzątny, co trzy lata odświeżony, wietrzony i ozdabiany. W br. sądziwi lokatorzy tego pokójku zauważyli pojawiające się na ścianach grzyby. Zaalarmowana ADM przysłała komisję, ale, że o terminie przybycia jej nie uznano za stosowne powiadomić lokatorów, komisja zastała drzwi zamknięte. We względny spokój minęło kilka miesięcy, gdy nagle w sierpniu w ciastny pokójku zerwała się pod łapczanem przeżarta grzybem podłoga i zaczęły się wydobywać spod niej trudne do wytęrażenia zapachy. Przeraziła państwo D. przeniesiła się do córki i zaczęła interweniować. Dyrekcja MZBM Śródmieście zareagowała na nasze pismo względnie szybko wyjaśniając, że już w 1971 roku podczas przeglądu technicznego stwierdzono konieczność odwilgoecenia i odgrzybienia mieszkania i znajdującej się pod nim piwnicy oraz wymianę tynków i podłogi.

303-04 MŁ odpowiadza oprócz sobót w godz. 10 - 11

„JAN” I „DĄBRÓWKA”

CZYTELNIK: Był taki okres, w którym wody lecznicze „Jan” i „Dąbrówka” można było nabywać w dowolnej ilości. Potem czasy zmieniły się i wody zaczęto sprzedawać jedynie na receptę. Obecnie nie pomagają nawet recepty, bo wód tych nie ma w ogóle w lokalnych aptekach. Co jest powodem tego zjawiska?

tym fakte kierownictwo przedszkola.

RED.: Wysokość opłat za przedszkole jest zróżnicowana i zależy od dochodów rodziców. Dzięki temu rodzice o niskich dochodach pokrywają tylko koszty wyżywienia lub nawet tylko jego część, a inni, lepiej sytuowani i koszty utrzymania przedszkola. W razie usprawiedliwionej nieobecności dziecka trwającej co najmniej trzy dni wszystkim rodzicom należy się zwrot kosztów wyżywienia dziecka (jedna dwudziesta piąta miesięcznej stawki). Natomiast pozostała część opłat nie podlega zwrotowi, bo czy dziecko jest w przedszkolu, czy też nie, musi być ono czynne, ogrzewane, sprzątane itp. (h)

RED. To, że apteki wyciępowane do prowadzenia sprzedaży w/w wód leczniczych otrzymują je w niewystraszających ilościach. W bm. Hurtownia Wód Leczniczych w Łodzi obiecuje jednak dostarczenie do aptek pewnej ilości wód „Jana”. Gorzej będzie natomiast z „Dąbrówką”, gdyż źródło jej jest mało wydajne.

TYLKO DLA DZIEWCZĄT

CZYTELNICZKA: Wydaje mi się, że moja 12-letnia córka powinna być zbadana ginekologicznie. Ze zrozumiałych względów nie chciałam jej prowadzić do Poradni „K” dla dorosłych. Zresztą nie wiem czy by ją tam przyjęli. Słyszałam jednak, że są już w Łodzi poradnie tego typu przeznaczone wyłącznie dla najmłodszych pacjentek. Czy taka placówka mała Bałuty, a jeśli tak to gdzie?

PRACA U ZIĘCIA

B. D.: Mam za sobą 18 lat pracy zawodowej w instytucjach społecznych. Teraz jednak chcę zwolnić się i zacząć pracę w zakładzie prywatnym zięcia. Niepokoi mnie tylko jedno, a mianowicie, czy okres tej pracy będzie mi wliczony do emerytury. A ma to dla mnie znaczenie, bo przekroczyłam już pięćdziesiątkę.

RED. Pierwsza poradnia ginekologiczna powstała w Łodzi w latach przedziastych. Teraz mamy ich już 3, m.in. przy Osrodku Małki i Dziecka przy ul. Zubardzkiej 4 uruchomiono tego typu placówkę dla Bałut. Przyjmuje ona dziewczęta w wieku do 18 lat włącznie, i leczy nieprawidłowości rozwojowe oraz wszelkie stany infekcyjne. Uczy też młodzież higieny chroniącej tym samym zdrowie przyszłych kobiet i matek. Ale że niewiele osób wie dotąd o jej istnieniu, frekwencja w tej pożyczecznej i, jak wykazują pierwsze doświadczenia, bardzo potrzebnej placówce jest jeszcze niewielka. (h)

RED. Nie radzimy przerywać pracy zawodowej przed ukończeniem 55 lat i przeprowadzeniem co najmniej 20. Praca u najbliższych członków rodziny, nie jest bowiem w rozumieniu ustawy o zapewnieniu emerytalnym pracownikom i ich rodzin uważana za zatrudnienie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W. M. Przepisy nie przewidują przyjmowania kandydatów do zawodu, w tym wieku co Pan. Ale może zwróci się Pan po bliższe dane do swojej terenowej jednostki.

Natomiast, gdy spełni Pani te dwa warunki (to jest ukończy 55 lat i przepracuje 20 lat) to bez obawy o późniejsze zapoznanie emerytalne może Pani zrezygnować z dotychczasowego zatrudnienia i zacząć pomagać zięciowi w jego zakładzie. (h)

PRZEDSZKOLA NA URLOPIE

ZDEZORIENTOWANI RODZICE: Prosimy o informację, czy rodzice są zobowiązani wnieść opłaty za przedszkole, wtedy gdy jedno z nich wyjeżdżając na urlop zabiera ze sobą dziecko? I oczywiście przed wyjazdem powiadamia o

w LISTACH podpowiedziane

Nasz Czytelnik pan M. G. (nazwisko i adres tylko do wiadomości redakcji) ostro zaatakował wywody artykułu agencyjnego pt. „Podwórkowa powierzchnia dodatkowa”, zamieszczonego niedawno w naszej gazecie. Polemizując z założeniami tej publikacji, a zwłaszcza dotyczącymi propagowanego podwórkowego wychowania młodzieży, zwraca uwagę na przynoszącą wiele szkód rozbieżność celów, jaka zachodzi między służnymi skądinąd tendencjami do zapewnienia dzieciom i młodzieży właściwego dla ich wieku relaksu, a praktyczną tego realizacją na terenie osiedli mieszkaniowych.

jeszcze do doskonałości. Sama, najlepsza nawet lokalizacja nie wystarcza dla maksymalnego ograniczenia agresywności miejsca zamieszkania i dla stworzenia optymalnego środowiska mieszkaniowego. Po to aby środowisko to było ludzom przychylne potrzebne są i inne, w tym także i pozornie mniej ważne elementy umożliwiające odpowiedni relaks, wypoczynek, właściwe warunki integracji

wciąż jeszcze największe zaniebdania. Mają one swój początek już w sferze projektowania, kiedy to z reguły zapomina się o wydzieleniu miejsca dla rekreacji, o właściwym i odpowiadającym potrzebom ich wyposażeniu i zagospodarowaniu. Nie muszę chyba wylizywać tyłekóć sygnalizowanych przez Czytelników konfliktów z powodu baraszkującej pod

przecież w organizacji osiedlowego życia zależy.

Jak — naprawdę „niemal” — dowodzi przykład bałuckiego osiedla „Wielkopolska A” i jego Komitetu Samorządowego nr 2, który — jak informuje Czytelnik — jest prawdziwym gospodarzem. Czytując znów za Czytelnikiem, który z zadowoleniem i dumą opisuje korzystne przemiany na swoim osiedlu.

„Szczególnie cieszy nas to, czego dokonano dla podniesienia osiedlowej kultury i wychowania — donosi „Przyjaciel z Bałut” — zorganizowano młodzieżowy samorząd osiedlowy, który skupił młodzież w wieku 16-17 lat i zachecił ją do zaadaptowania starego „budyneczku na świetlicę. Młodzież samodzielnie podjęła się tego zadania, wyremontowała pomieszczenia, a ich ściany ozdobiła własnoręcznie wykonanymi ozdobami.

Przez tę świetlicę zniknęła nuda i nikt nie narzeka na zakłócanie spokoju, bo nasza młodzież zachowuje się grzecznie wobec siebie i starszych lokatorów. Wiele w tym zasługi przewodniczącej samorządu p. Zofii Borkowskiej, która sprawuje wychowawczy nadzór nad młodzieżą, kontaktuje się ze szkołami, organizuje czynny porządek na osiedlu, jak np. sadzenie drzew i krzewów w miejscach zaplanowanych na oazy czysy i wypoczynku ludzi w starszym wieku, współpracuje z osiedlowym posterunkiem ORMO, utworzonym z tutejszych mieszkańców, aby nikomu nie działa się krzywda, dba o kąpiel zabaw, aby nie przeszkadzały nikomu. Zyczyłbym wszystkim, aby tak pracowała. Byłoby wtedy więcej zadowolona, a sąsiedzi nie patrzyliby na siebie wilkami!

Dziękujemy „Przyjacielowi z Bałut”. Dziękujemy autorowi na wstępie wymienionego listu — panu M. G. za tak bogatą w argumentację polemikę. Prosimy Czytelników o zabranie głosu w tej tak ważnej dla mieszkańców sprawie. Jak wygląda Wasze osiedle, jak Wam się w nim mieszka i wypoczywa? Co Waszym zdaniem ułatwia w nim życie, a co je utrudnia? Czekamy na Wasze listy.

K. Wyrzykowska

Młodzież i seniorzy

społecznej i spokojnego sąsiedzkiego współżycia.

oknami dzieciarni, warkotu garażujących pod balkonami samochodów, itd., itp.

Do takich pozornie drobnych i wciąż jeszcze nie dość docenianych „detali” należy organizacja życia na osiedlu, oparta o odpowiednio przygotowaną bazę, uwzględniającą potrzeby zarówno młodszych, jak i starszych mieszkańców. A więc nie tylko kwiataki i rabaty wokół domów i na podwórkach, ale i rozsądnie rozmieszczone placówki zabaw i boiska do gier sportowych dla osiedlowej młodzieży, nie tylko byle jak i byle gdzie upchnięte ławki dla seniorów, ale i w odpowiednie wygody wyposażone oazy ciszy i wypoczynku dla ludzi w starszym wieku winny być obiektem starań administracyjnych i samorządowych władz osiedla.

Mają rację propagatorzy „podwórkowej” powierzchni dodatkowej” domagając się większej dbałości o sportowo-rozrywkowe potrzeby młodzieży, ale wielką rację ma i nasz Czytelnik uważając, iż problem tego nie wolno rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu osiedlowej kultury i tego wszystkiego co składa się na aktualny obraz warunków życia i współżycia młodszej i starszej generacji w miejscu zamieszkania.

Tymczasem w tej dziedzinie notujemy



SMIETNIK PRZY ULICY

Wprowadzanie akcji wiosennej porządkowej jest miłe, ale nie od rzeczy będzie przypomnieć, że o ład i schludność należy dbać cały rok, zwłaszcza, gdy jest się solidną firmą mającą swą siedzibę przy śródmiejskiej ulicy. Tymczasem przy ul. Wigury 7 w TOS przechochnie, co jakiś czas mogą podziwiać leżące przy ulicy kate masy różnych odpadków uszpełnione przedmiotami zgola nie nadającymi się do dekoracji ulic. Raz są to kosze na śmieci, innym razem deski klozetowe itp.

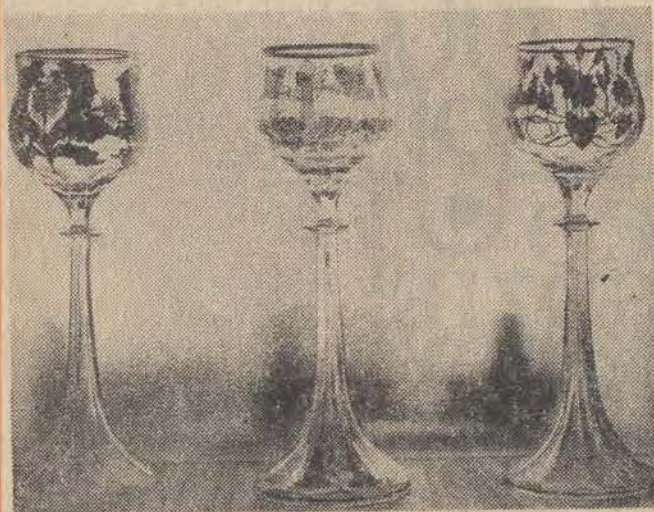
Po licznych interwencjach Aba-tuch o porządek sąsiadów, TOS uporządkował część swego gospodarstwa, lecz drwna uwal straszny i zadziwny przechochnie.

SECESEJA



N/z: „kacik secesyjnej damy”

Muzeum w Płocku należy, po Pulaławach i Wilanowie, do najstarszych w Polsce. Założone zostało przeszło 150 lat temu. Od roku mieści się w zabudowanym zamku książąt mazowieckich odremontowanym przy pomocy Petrochemii. Spośród wielu stałych ekspozycji, najciekawsza jest wystawa poświęcona secesji — jedyna w Polsce ekspozycja (poza, oczywiście „naturalną” ekspozycją w Łodzi), obrazująca sztukę i kulturę tego okresu. Zainteresowania secesją (tutejszego muzeum datują się od pierwszej wystawy zorganizowanej w 1906 r. Wówczas ekspozycje wy pożyczone zostały z wielu polskich muzeów. Obecnie Płock zgromadził własne zbiory, a z depozytu pochodzi zaledwie 5 proc. Wśród ekspozycji znajdują się charakterystyczne dla secesji meble, szkło artystyczne, obrazy, witraże itd.

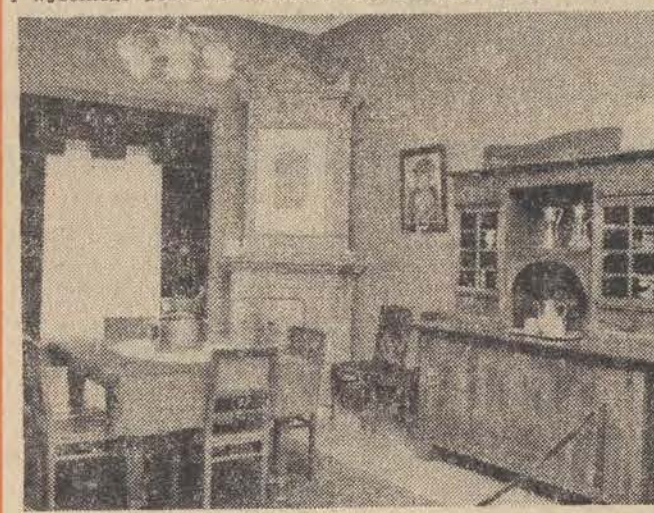


N/z: wyszukane kieliszki z secesyjnymi motywami.

Wystawę otwiera salon umebowany stylowymi sprzetami otrzymanymi od wdowy po prof. Bystroniu. Ciekawy jest tu kominek oraz gramofon z 1900 r. do dziś jeszcze grający. Drugi salon urządzonej został według projektu Józefa Mehoffera. Ozdobą tego wnętrza jest żyrandol w kształcie nenufarów oraz piec kaflowy z typowymi dla secesji zdobieniami.

Widomości o modzie i obyczajach w okresie secesji przynosi „kacik secesyjnej damy”. Tu znajdują się drobne przedmioty ozdobne, zeszytek z codziennie zapisywanymi wydatkami, lusterka, a także maszyna do szycia, manekin, stylizowany parawan i kolekcja wspaniałych koronkowych sukien oraz wielkich kapeluszy i zwiewnych parasolek.

Ekspozycje uzupełniają dzieła naszych wielkich twórców: obrazy Axentowicza, Malczewskiego, Wyczółkowskiego, projekty i witraże Wyspiańskiego i Mehoffera oraz rzeźby Laszczki. Kolejną część wystawy to secesja obca. Reprezentują ją bogaty zbiór porcelany i szkła przede wszystkim francuskiego i belgijskiego oraz naczynia srebrne i cynowo-srebrne ze znanych firm, m. in. od Tiffany'ego. Szkła secesyjne wielowarstwowe, „mleczne” i bardzo kolorowe zdobione oryginalnymi motywami roślinnymi i fantastycznymi są przykładem wspaniałego stylu roślinnymi i fantastycznymi są przykładem wspaniałego stylu i wysokiego poziomu rzemiosła artystycznego w tym okresie.



N/z: salon secesyjny państwa Bystroniów.

CAF — Rostak

Pedagogiczne inicjatywy

Wioska dziecięca

W Polsce poza kręgiem własnych rodzin żyje około 150 tys. dzieci i młodzieży. Są to wychowankowie domów małego dziecka, zakładów opiekuńczych Ministerstwa Oświaty i placówek Ministerstwa Sprawiedliwości. Większość spędza w nich całe dzieciństwo i wczesną młodość, mimo że tylko 11 proc. spośród nich to sieroty naturalne, a ponad 40 proc. — półsieroty. Reszta dzieci posiada rodziców, ale na ogół nie przejawiają oni zainteresowania losem własnych dzieci. Pobyt w domach opieki nie jest z pewnością rozwiązaniem dla dziecka najlepszym, choć często koniecznym.

Największe szanse na pozyskanie zainteresowania jakiegokolwiek rodziny i adopcji, mają oczywiście wychowankowie domów małego dziecka. Później adopcje zdarzają się coraz rzadziej, zdecydowana większość dzieci starszych pozostaje więc do uzyskania pełnoletności w domach dziecka i innych podobnych placówkach.

W znacznie gorszej sytuacji jest około 5 tys. małoletnich, podopiecznych resortu sprawiedliwości, których izolacja od własnych rodzin, nakazana przez sąd, opóźnia się miesiącami, a nawet latami. Charakterystyczne, że w pierw-

szych trudnych latach powojennych mieliśmy blisko 50 tys. rodzin zastępczych, gdy obecnie jest ich tylko niewiele ponad 15 tys. Jedną z przyczyn małego zainteresowania społeczeństwa tą formą opieki nad dzieckiem jest niewątpliwie to, że do rodzin zastępczych trafiają na ogół dzieci tzw. trudne, wymagające specjalnie troskliwej opieki — bądź z powodu wad rozwojowych, bądź też skrzywdzeń psychicznych spowodowanych najdłuższymi doświadczeniami życiowymi. Wychowanie takiego dziecka nie zaczyna się więc od zera.

Inną formą społecznej opieki nad osieroconymi dziećmi są rodzinne domy dziecka. Mamy ich na razie tylko 15, a przebywa w nich około 150 dzieci. Te nietypowe, niewielkie placówki działają z powodzeniem od lat sukcesem. Są szansą dla rodziców, w innych warunkach nie zawsze przeżywalnych, stwarzają dzieciom prawdziwy dom z jego codziennymi radościami i kłopotami. W przeciwnieństwie do domów dziecka tu bowiem wychowankowie od najmłodszych lat współdecydują o sprawach swojego domu.

Nie zawsze zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, iż — jak twierdzi prof. Krystyna Bożkowska, dyrektorka Instytutu Matki i Dzie-

cka — nie samo sieroctwo, ale rodzaj i jakość opieki w większości przypadków przesądza o tym, jakiego człowieka otrzyma społeczeństwo, że osobowość dziecka kształtuje się już w pierwszym roku życia i zależy od tego czy zapewnimy mu opiekę, gwarantującą zaspokojenie wszystkich potrzeb — materialnych, psychicznych i emocjonalnych.

Dlatego też obok rozwijania dotychczasowych form opieki nad dziećmi, pozabawionymi rodziną, wchodzimy z nową inicjatywą. Za dwa lata na Lubelszczyźnie w okolicach Bilgoraja powstanie pierw-

tylko kobiecie. Koedukacyjni mieszkańcy domku zyskują w ten sposób potrzebne do właściwego rozwoju psychicznego wzory do naśladowania, żyją w autentycznej rodzinie.

Wartość wychowawczą tej instytucji opiekuńczej potwierdzają istniejące już od lat wioski dziecięce w różnych krajach. M. in. dobra znana jest austriacka SOS — wioska dziecięca w Innsbruckerze, która od 1949 roku. Innego tego typu „wioska” jest kolonia 5 domków na przedmieściach Berlina Zachodniego — jej mieszkańcy prowadzą niezależny od siebie tryb życia,

dom rodzinny

szka polska tzw. wioska dziecięca. W 6 domkach-bliźniakach zamieszka około 120 dzieci wraz z opiekującą się każdą dziesiątką parą wychowawców. Oddzielnie istnieje budynek gospodarzy, klub itp. Zakłada się przy tym daleko idącą samodzielną wychowanków, autentyczne współzależności. Doświadczenie bowiem uczy, że właśnie takie niewielkie grupy tworzące rodzinę zyskują najwięcej satysfakcji ze wspólnego dorastania, zdobywając jednocześnie właściwe przygotowanie do samodzielnego życia. Zaletą polskiej koncepcji wioski dziecięcej jest przekazanie opieki nad dziećmi dwójce opiekunom, a nie — jak to jest praktykowane w niektórych krajach —

administracyjnie podporządkowany senatowi miasta. Trzy typowe wioski zlokalizowane w willach istnieją też u naszych czeskosłowackich sąsiadów — w Douch, Chwałkowie i pod Brnem. Całe miasteczko dziecięce — bo aż do 600 dzieci — powstaje aktualnie na Słowacji — w Zlotowach.

Odrębne miejsce wśród tego typu placówek zajmuje wioska Pestalozzowa w Szwajcarii, w Tragen, przede wszystkim ze względu na międzynarodowy skład wychowanków oraz izolowanie ich przez opiekunów (pary małżeńskie) od otoczonego otoczenia. Warto, by z tych doświadczeń skorzystali również twórcy przyszłych polskich wiosek dziecięcych.

Rozmowy o teatrze

Teatry łódzkie mają ostatnio szczęśliwą rękę do debiutów aktorskich. W Teatrze Powszechnym, w ubiegłym sezonie, Piotr Krukowski (w roli Billy'ego Klamcy), w Teatrze Jaracza Janina Sokolowska i Krzysztof Stroński (Julia i Romeo), u progu nowego sezonu, znów w Teatrze Powszechnym — Małgorzata Rogacka-Wisniewska jako Abbie w „Pożądaniu w cieniu więzów” amerykańskiego dramaturga Eugene O'Neill'a. Nie znaczy to oczywiście, że to tylko ci... Im jednak teatry dają największe szanse, oni byli ostatnio najbardziej widoczni spośród młodych.

Ważna to rzecz dla aktora, móc wystartować wcześniej, w rolach, w które trzeba włożyć całe swoje serce, wszystkie swoje umiejętności. Wczesny start, to nie tylko możliwość szybszego rozwoju, osiągnięcia artystycznego, statusu. Jadwigi Andrzejewskiej, Jerzego Przybylskiego, Bogusława Sochnackiego lub innych; to także możliwość wcześniejszego wycofania się z zawodu — jeśli „bozia nie dała”. Im wcześniej tym lepiej... Pozwala to uniknąć marnowania talentów, a z drugiej strony — marnowania życia dla zawodu, z którego, z biegiem lat, coraz trudniej jest się wycofać.

Wiele tu, rzecz jasna, zależy od przypadku. Także repertuaru nie można układać wyłącznie pod kątem sprawdzania nowiczyszy. Dobrze jednak, jeśli i to konieczność bierze się pod uwagę, jeśli teatr myśli o aktorach w perspektywie kilku, czy kilkunastu lat.

Sądze, że Małgorzata Rogacka pierwszą swą szansę na zawodowej scenie dobrze wykorzystwała. Udowodniła, że jest aktorką elastyczną, o bogatej osobowości. W ciągu dwu aktów zmienia z chytrych, przewrotnych samiczek, pragnących jak najszybciej zdobyć jak najwięcej, bez oglądania się na innych, okrutnej i (jak by powiedział Witkacy) „mysiacej trzewiami” — w kobiecie zdolną do najgłębszych pasji — to egzamin bardzo trudny. Rogacka buduje rolę wykorzystując całą swą spontaniczność; umie jednak kontrolować się, spontaniczności nadawać rygor. Nie znam oczywiście jej drogi do tej roli — tak jednak odbiera się ją z widowni. Pierwsze jej wejście już charakteryzuje postać. Nie tylko zewnętrznie. Już w pierwszych minutach wiemy, jaka jest Abbie w chwili przybycia na farmę Cabota. Wiemy także i to, że w jej psychice tkwi możliwość niespodzianki. Jakiej? — Nie zdajemy sobie jeszcze z tego sprawy. Coś jednak jest sygnalizowane. Delikatnie. Te niuanse, gradacje tonacji w starciach z Ebenem, niepokój głębszy niż ten, który może wynikać z faktu, że chłopak unika jej łóżka. I piękna, ale przecież bardzo rzykowna dla obojga aktorów (Eben gra Bronisław Wrocławski), scena miłosnego zbliżenia. Nie pruderyjna, ale nie ekshibicjonistyczna. Taka, jakiej spodziewa-

J. Katarasiński

Złoto pożądanie miłość...

liśmy się po Abbie i Ebenie. Jedną z lepszych scen także Bronisława Wrocławskiego, tu młodego chłopaka, który „i chciałby i boi się”, aż zapada się w miłość i w niej dorostaje.

W akcie drugim Rogacka już inna. Nie tylko przez uczucie, ubranie. Inaczej się rusza, inaczej mówi, zmieniają się jej oczy, inaczej patrzy. Ale nie zaskakuje nas. Wcześniej już ta możliwość została zasygnalizowana. Pożądanie wszystkiego, farmy, pieniędzy, łóżka z dobrym kochankiem, zmienia się w miłość, która każe Abbie pozbyć się wszystkiego, nawet własnego dziecka. Miłość, która nie jest już tylko pożądaniem, ale też nie jest jeszcze siłą, która uchroniłaby Abbie od tragicznego, egoistycznego kroku.

(Tu gdzieś zauważyła się moralistka O'Neill'a. Nie interesuje mnie w tej chwili, jak odczytywano ją w latach dwudziestych podczas pierwszych premier „Pożądania”. Dziś wygląda to tak: Bog nie dał oparcia staremu Cabotowi, ha, Cabot wykorzystuje Boga, jako siłę pchającą go do sądu, zła. Abbie nie powołuje się na Boga, a mimo to moralność jej wydaje nam się wyższą, niż moralność Cabota. Nie możemy wybaczyć dzieciobójstwa, ale możemy zrozumieć Abbie, która przeszła długą drogę, zanim zabiła. Wydaje się nam bardziej ludzka niż Cabot, mimo że Cabot nikogo własnymi rękami nie uśmiercił. Tak naprawdę jednak, szanse na odzłotnienie własnej moralności — ma dopiero Eben. Tylko on podejmuje ostatnie swe decyzje ponad swoim interesem, ponad swoim egoizmem).

Dzieciobójstwo nie przychodzi Rogackiej — aktorce, tak łatwo. W tym miejscu roli mały spadek (choć spadek z bardzo wysokiego). Zrozumienie sytuacji, decyzja, wykonanie — O'Neill daje na to kilkanaście zdań. Młodej aktorce jakby nieco brakło środków wyrazu. Owszem, jest przekonująca, ale nie z tą siłą, z jaką, poza tym, wierzymy, że Abbie, że Abbie, taka jest i inna być nie może. Może tylko na premierowym przedstawieniu ten spadek, bo przecież cała rola Rogackiej wskazuje, że i te trudności powinna aktorka pokonać. (Zresztą — być może i reżyser powinien mieć tu więcej do powiedzenia. Odnatowują

błądy Jerzego Hoffmanna; po coś ten manierystyczny, rodem z „Bonanzii”, początek przedstawienia. Bohdan Sobiesiak i Włodzimierz Saar, dobrzy przecież, nieraz sprawdzani aktorzy, gubią się w nim, krzyczą, tupią, ale nie bardzo wiadomo po co, w jakim celu. Drobniak, ale drobiazgi znaczący, z innej sytuacji: początek rozmowy starego Cabota z Abbie, już po dzieciobójstwie, wozegrany fałszywie. Reżyser każe (?) Cabotowi stać w miejscu, podczas gdy naturalnym, najprawdziwszym chyba odruchem byłoby — sprządnąć, czy Abbie nie kłamie, czy dziecko rzeczywiście nie żyje. Także scena w saloniku zmarłej matki — przeprowadzona, również przez klimat scenografii, tak, jakby istnieł dwójny młodym towarzyszył duch matki. A to przecież tylko sprytna Abbie wykorzystuje psychiczną sytuację chłopaka).

Inne postacie. Ryszard Sobolewski — stary Cabot. Pasje, żądze, kryje głęboko. Wydobywają się na zewnątrz z rzadką, ale z tym większą siłą. Nie „robi” starości, nie nadużywa charakterystyki, po prostu jest stary, kiedy chodzi z pochylonymi, ale nie przesadnie, plecami, jest stary w swoich namysłach, w reakcjach, wtedy, kiedy wysłuchuje co mówią inni i ady wady odpowiedź. Świetna rola. Bronisław Wrocławski — Eben: większość zalet, ale też i minusy. Przeważa w tej roli szczerota, „prywatność”, zwłaszcza w drugiej części przedstawienia (i wspomnianej scenie zbliżenia z Abbie). Tam już zarys roli wielkoformatowej. Ale też, zwłaszcza w akcie I, nie kontrolowane nieopanowanie, lub może nadto demonstracyjnie grane — szczeniłość, nieźborność psychiczna.

W sumie — przedstawienie, w którym na plan pierwszy wydobywają się aktorzy. Zastrzeżenia do reżyserii wyjąłbym wcześniej. Ale przecież sukces aktorów — Małgorzaty Rogackiej-Wisniewskiej i Ryszarda Sobolewskiego, jest faktem w pewnym, choć trudnym do określenia stopniu, sukcesem Jerzego Hoffmanna. Przedstawienie nierównie może, ale coraz ciekawsze w swoim przebiegu. Dlatego warto na nim poświęcić do końca i podumać nad złożonością ludzkiej natury, nad upadkami i zwycięstwami i zwycięstwami w upadku.



Na zdjęciu: Małgorzata Rogacka-Wisniewska (Abbie) i Ryszard Sobolewski (Cabot).

ESTRADA

Dobiegło końca trwające ponad 2 tygodnie tournée artystów NRD-owskich i polskich występujących na terenie Łodzi i województwa we wspólnie przygotowanym przez Estradę Łódzką i Koncert und

styczne i akrobacje artystyczne (rzadko oglądane na polskich estradach) oraz taniec, cieszył się dużą popularnością. Zasluga w tym także Hansa Güntera Nebela konferansjera NRD-owskiego, który dzięki swoim umiejętnościom aktor skim potrafił bawić w sposób bezpośredni i dowcipny polską publiczność.

Kilkunastominutowa owaracje zgotowała wykonawcom publiczność łódzka zgromadzona w Teatrze Rozmaitości na koncercie pt. „W świetle jazzu i sonów”. Bohaterami wieczoru byli: Manfred Krug, Uschi Brüning i kwintet Güntera Fischera. Fakt, iż Manfred Krug podbija łódzką publiczność był łatwy do przewidzenia, bowiem fama o tym znakomitym piosenkarzu, a zwłaszcza o jego ostatniej płycie długogrającej „Greens” zawierającej standardy światowe, dotarła już do naszej młodzieży. Piosenkarz nie sprawił zresztą zawo-

du swoim sympatykom. Śpiewał prawie wszystko to co nagrał na ostatnim longu. Nic więc dziwnego, że było dużo braw i... wspólnie śpiewanych refrenów.

Urzekła wdziakiem i prostotą, a także zaimponowała idealnym wprost opanowaniem warsztatu wokalnego Uschi Brüning dzielnie sekundująca Krugowi. Całości dopełniała znakomita muzyka kwintetu G. Fischera, oscylująca w kierunku nowoczesnego rockendrolla.

Druga nie mniej udana impreza odbywająca się w ramach „Dni Sztuki Rozrywkowej NRD” był koncert zatytułowany „Monika i Klaus”, w którym udział wzięli: duet wokalny Monika Hauff i Klaus Dieter Henkler, zespół „Folksong-trio” oraz grupa „Dixieland All Stars”. Również i ten zespół podbił serca łódzkiej publiczności. Duża kultura wykonawcza, wdzięk, oraz świetne aranżacje, sprawiły, iż niemalże każdy utwór był bisowany.

Bardzo pracowite dni mają Zofia i Zbigniew Framorowie. Tuż po powrocie z koncertów w NRD wystąpili w ramach Dni Kultury Polskiej na galowym koncercie w Pradze. Obecnie przygotowują nowy program z okazji wstąpienia im „Złotej Płoty”. W międzyczasie nagrywają dla radia oraz występują na estradach krajowych.

Także sporo pracy mają „Trubadurzy” i „A-Vista”, którzy poza udziałem w najbliższym niedzielnym programie z cyklu „Postaw się nie zastaw się”, nagrywają dla radia i TV. I tak kolejne teledyski przygotowali „Trubadurzy”, zaś „A-Vista” jest w trakcie ich nagrywania. Przy okazji warto dodać, iż piosenka „Trubadurów” pt. „Za szczytami zmienia się świat”, zajęła ostatnio V miejsce na liście przebojów PR.



H. CISKI

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...



Cnota nagrodzona

Kiedy Gunnar Nilson opuszczał więzienie w Göteborgu, gdzie spędził szereg lat, wśród innych rzeczy osobistych oddano mu pek kluczy, wykonanych przez niego...

Jest sposób!

W czasie jednej z audycji telewizyjnych w Amsterdamie zapytano młodego człowieka czy istnieje, jego zdaniem, absolutnie pewny sposób zrezygnowania z palenia...

Prywatny problem paliwowy

Bezwartościowe fotokopie banknotów irowych rozwiązały pewnemu mieszkańcowi Mediolanu problem paliwowy. Samochodowy automat, do którego wkładał fotografie 100-litrowek, rejestrował tylko rysunek banknotu i bez sprzeciwu wydawał odpowiednią ilość darmowej benzyny.

Rekordowe skubanie

Kiedy opadły już ostatnie piórka, okazało się, że drużyna 4 kobiet, uczestnicząca w mistrzostwach świata w skubaniu kur na rok 1974, które odbyły się w Spring Hills na Florydzie, zdobyła nowy rekord świata w tej dziedzinie.

Przekonująca reklama

W wiedeńskiej gazecie ukazało się następujące ogłoszenie firmy produkującej kosmetyki: „Nasz tonik „Orient Extra” farbuje włosy idealnie na kolor blond, brązowy i czarny. Wypróbuj go, a przekonasz się, jak pięknie wypadają po farbowaniu!”

Pożyteczne kontakty

Inspektor policji wiedeńskiej, który przeszedł na emeryturę z powodu kontuzji nogi, zachował mimo to szczególnie serdeczne kontakty z kolegami. Ostatnio ujawniły się powody tej przyjaźni.

Przez Ocean — bez biletu

Kiedy kapitan John Cahill opuścił w Southampton, na ziemi brytyjskiej, swą luksusową kabinę I klasy na pokładzie „Queen Elizabeth 2” powiedział: „Była to wspaniała podróż”. Pilot z Nowego Jorku, Cahill, wyprowadzał wielki liniowiec z tamtejszego portu.

Gwoździe na szosie

Z jadącej autostradą do Berlina Zachodniego ciężarówka wypadła w okolicach miasta Helmstedt ceść ładunku: kilka skrzynek z 5-centymetrowymi gwoździami, które rozsypany się na odcinku 100 metrów.

Nieuprzejmy parafianin

W wieku 78 lat pastor James Henderson z Kingsdown (Wielka Brytania) przeszedł na emeryturę. Swojemu następcy przekazał list, napisany przed 18 laty przez jednego z członków gminy.

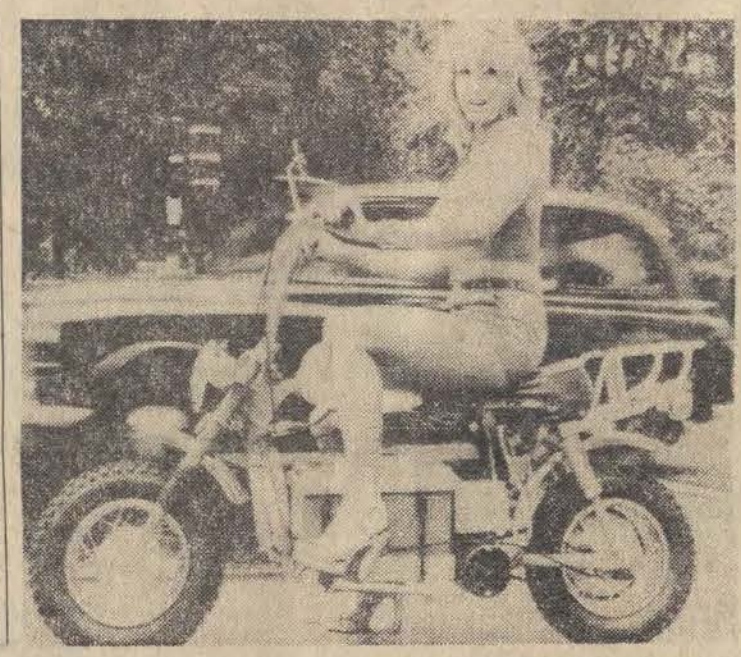
Sposób na Cheryl

Cheryl Burman, 21-letnia pracowniczka działu księgowości w jednym z biur w Melbourne (Australia), nie jest pewna swojej uczuci wobec 25-letniego Richarda Brewstera.

W starym piecu...

Roy Rawlins, którego policja kalifornijska przychwyciła na gorącym uczynku, gdyż z szybkością 100 mil na godzinę przemierzał swym wehikulem trasę, na której szybkość dozwolona wynosiła 55 mil, został pozbawiony prawa jazdy.

Motocyklistka



dział Carmelity. A potem błysnęło mi coś zielonego. Wiosłarz pchnął jeszcze raz mocniej drągiem. Dagoniliśmy łódkę i plynęliśmy teraz równoległe z łódką jego przyjaciela.

Advertisement for 'PATRICK QUENTIN WYCIAG KU ŚMIERCI' by Y. Szymborska. Includes a large graphic and promotional text.

dziub Carmelity. A potem błysnęło mi coś zielonego. Wiosłarz pchnął jeszcze raz mocniej drągiem. Dagoniliśmy łódkę i plynęliśmy teraz równoległe z łódką jego przyjaciela.

Radio program listings for Thursday, October 31st. Includes sections for 'PROGRAM I', 'PROGRAM II', 'PROGRAM III', and 'TELEWIZJA'. Lists various shows, times, and channels.